

KS. WALERIAN SŁOMKA

PROCES JEDNOCZENIA SIĘ EUROPY A POLSKA
W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Idea zjednoczeniowa Europy towarzyszy jej dziejom od starożytności przez średniowiecze i nowożytność, by w naszych czasach znaleźć swój szczególny wyraz w powołaniu do istnienia Unii Europejskiej. Literatura tego zagadnienia jest bogata, obejmuje zarówno publikacje drukowane w różnych językach, jak też opracowania komputerowe. Wystarczy jednak odwołać się do pozycji Grzegorza Witkowskiego *Ojcowie Europy. Udział Polaków w procesie integracji kontynentu* (Warszawa 2001). Autor zauważa, że po feudalnym podzieleniu kontynentu na suwerenne państwa „tęsknota za ukształtowanym przez chrześcijaństwo spójnym systemem zaczęła przynosić owoce w postaci projektów integracji Europy” (s. 7). Wielorakie były te projekty. Nie uchroniły one jednak od wciąż rodzących się sprzeczności i podziałów, rodzących wzajemne waśnie i wojny. Wstrząs wywołany II wojną światową przynaglał do szukania nowych dróg jednoczenia kontynentu. Właśnie w tym dziele, obok znanych nazwisk ojców jednoczącej się Europy: Roberta Schumana, Alcide’a de Gasperiego i Konrada Adenauera, wskazano na Polaka – Józefa Retingera, którego bez obawy pobłądzenia można uznać za *spiritus movens* integracji kontynentu po II wojnie światowej. Proces ten miał kilka etapów. Najpierw Niezależna Liga Współpracy Gospodarczej, od czerwca 1948 r. – Europejska Liga Współpracy Gospodarczej (Grzegorz Witkowski, s. 93), która

po ogłoszeniu w czerwcu 1947 r. planu Marshalla, jeszcze pod pierwotną nazwą ogłosiła dlań swe poparcie (tamże, s. 100). Jednocześnie pojawiły się nowe projekty integracyjne kontynentu w Wielkiej Brytanii, Francji, chrześcijańskodemokratyczne i socjalistyczne, co groziło rozbiciem organizacyjnym. Zgromadzenie ruchów proeuropejskich 20 lipca 1947 r. powołało do istnienia Europejski Komitet Porozumiewawczy (tamże, s. 104-105). Świadomość rangi autorytetu Kościoła katolickiego zawiodła w lutym 1948 r. Retingera do Watykanu celem pozyskania jego przychylności dla idei zjednoczeniowej. Zbiegi te zostały uwieńczone uzyskaniem poparcia (tamże, s. 13). Zwołany do Hagi na 8-10 maja 1948 r. Kongres Europy został uwieńczony pełnym sukcesem. Na spotkaniu 28 października 1948 r. w Brukseli zmieniono nazwę Komitetu na Ruch Europejski. W deklaracji podjętej na zakończenie konferencji jeszcze raz zwrócono uwagę na jedność duchową, kulturalną, gospodarczą i polityczną kontynentu (tamże, s. 125). Dalsze wysiłki zjednoczeniowe doprowadziły do powołania 5 maja 1949 r. w Londynie Rady Europy, z którą związany jest też Trybunał Praw Człowieka, Zgromadzenie Europejskie, a nawet do realizacji planu Schumana utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (tamże, s. 121). Ostatecznie Unia Europejska jako związek państw-członków Wspólnot Europejskich została powołana do istnienia 7 lutego 1992 r. mocą traktatu z Maastricht w Holandii, który wszedł w życie po ratyfikacji 1 listopada 1993 r. (por. Intern. Enc. PWN).

Przytoczenie powyższych danych nie jest istotnym wymogiem metodologicznym dla naszego tematu. Odwołanie się do nich uznałem jednak za wskazane, by myśl Jana Pawła II jawiła się w swym kontekście historycznym, by uwzględnione także opracowanie ks. abpa Henryka Muszyńskiego *Wkład Jana Pawła II w budowanie jedności europejskiej na podstawie przesłania skierowanego z Polski i do Polaków* („L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2002, nr 4/242) pozwoliło na zauważenie polskiego kontekstu tej myśli.

1. TOŻSAMOŚĆ EUROPY W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Jan Paweł II wielokrotnie dawał wyraz złożoności fenomenowi określanego mianem tożsamości Europy. Przemawiając w siedzibie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej 20 maja 1985 r. (a była to pierwsza wizyta Ojca Świętego w instytucjach europejskich), stwierdził:

Kontynent europejski zawsze był miejscem spotkań, wielkim skrzyżowaniem dróg, gdzie następowało przemieszczanie się ludów, ich wzajemne wypieranie, zawieranie przymierzy. Gdy Imperium Rzymskie nadało Europie jej pierwotne oblicze, rozprzestrzeniając się stopniowo począwszy od basenu Morza Śródziemnego, jedność, której przez jakiś czas zaznała, była wynikiem połączenia prądów greckich i łacińskich, rychło przyswojonych przez stare ludy Zachodu i Wschodu. W następnym okresie przywódcy polityczni nieustannie zmieniali strefy swych wpływów w wyniku niezliczonych konfliktów i rywalizacji, zwłaszcza zaś pod naporem nowych ludów, w trakcie tak zwanych najazdów. Trzeba było wieków, aby chrześcijaństwo dotarło do poszczególnych ludów i zakorzeniając się w nich nadało tyłu zróżnicowanym częściom kontynentu spoiwość wynikającą ze wspólnych, wzajemnie uzupełniających się inspiracji, płynących z Rzymu i Bizancjum. W ten sposób, dzięki stałym i intensywnym kontaktom, powstała pewna jedność cywilizacyjna¹

Wspomniana jedność cywilizacyjna doznawała jednak rozdarcia bądź przez rozłam chrześcijaństwa, bądź przez wojny, bądź przez laicyzująco-sekularystyczne nurty w kulturze europejskiej (por. tamże, s. 60-65). Jeszcze bogaciej zarysował Ojciec Święty złożoność fenomenu tożsamości Europy w przemówieniu do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Strasburgu 8 października 1988 r., które określił „pierwszym w świecie międzynarodowym zgromadzeniem parlamentarnym” Mężczyźni i kobiety Europy mają powinność poznać swą tożsamość: „tożsamość z pewnością trudno ściśle określić, czym jest europejska tożsamość. Odległe i zróżnicowane są początki tej cywilizacji, pochodzą z Grecji i Rzymu, ze źródeł celtyckich, germańskich i słowiańskich oraz z chrześcijaństwa, które ją dogłębnie ukształtowało. Wiemy, jak różnorodne są języki, kultury oraz tradycje prawne tych narodów, regionów, jak różne instytucje. Jednak w porównaniu z innymi kontynentami Europa jawi się nam jako całość, nawet jeżeli tej zwartości nie uświadamiają sobie w pełni jej twórcy” (s. 102, 110).

W przemówieniu do zebrania konsultacyjnego przed synodem biskupów poświęconym Europie 5 czerwca 1990 r. Papież dawał wyraz świadomości, że kultura Europy rozwijała się nie tylko dzięki wpływom filozofii starożytnej, szczególnie greckiej, ale też na bazie myśli żydowsko-chrześcijańskiej, mającej swe źródła biblijne, że z biegiem wieków zróżnicowane wpływy sprawiły, iż obraz Europy nie jawi się w sensie monolitycznym (por. s. 146-149), a w przemówieniu do korpusu dyplomatycznego z 17 sierpnia 1991 r. w Budapeszcie zapytywał na kanwie podzielonego kontynentu, czy „Europa jest rzeczywiście jedną rodziną, łączącą wielką różnorodność kultur i tradycji?” (s. 157); jednak jest, jak stwierdził Papież do uczestników sympozjum

¹ J a n P a w e ł II, *Europa zjednoczona w Chrystusie*, wyd. „Biały Kruk”, Kraków 2002, s. 58. Wszystkie wypowiedzi Jana Pawła II są cytowane według tego wydania.

predsynodalnego na temat Europy: „Wiemy, że Europa kultury, ta wielobarwna mozaika o harmonijnym rysunku, jest wcześniejsza od Europy polityki i ekonomii, której dziś poświęca się więcej uwagi” (s. 165).

Uznając złożoność cywilizacyjną fenomenu tożsamości Europy, Ojciec Święty nie przestaje z uporem przypominać, że jej istotnym trzonem i duszą jest chrześcijaństwo. Już w czasie swej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny wyraził swe przeświadczenie o misji ukazywania i potwierdzenia chrześcijańskiej tożsamości Europy, obejmującej zarówno tradycję Zachodu, jak Wschodu:

Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten Papież-Polak, Papież Słowianin, właśnie teraz odsonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu (s. 12).

Idąc tym torem, w Santiago de Compostela (9.11.1982) przypominał, że przy relikwiach św. Jakuba odnajdywały się w jednośći ludy romańskie, germańskie, celtyckie, anglosaskie i słowiańskie, że – jak stwierdzał Goethe – „świadomość europejska zrodziła się w pielgrzymowaniu”

Historia kształtowania się narodów europejskich rozwijała się równolegle z ich ewangelizacją – mówił Papież – do tego stopnia, że granice Europy pokrywają się z zasięgiem przenikania Ewangelii [...], że tożsamości europejskiej nie można zrozumieć bez chrześcijaństwa i że w nim właśnie znajdują się te wspólne korzenie, z których wyrosła i dojrzała cywilizacja starego kontynentu, jego kultura, jego dynamika, jego przedsiębiorczość, jego zdolność do konstruktywnej ekspansji także na inne kontynenty; jednym słowem to wszystko, co stanowi o jego chwale. Jeszcze dzisiaj dusza Europy pozostaje zjednoczona, ponieważ oprócz tych wspólnych początków żyje wspólnymi wartościami chrześcijańskimi i ludzkimi, takimi jak godność osoby ludzkiej, głębokie przywiązanie do sprawiedliwości i do wolności, pracowitość, duch inicjatywy, miłość rodzinna, szacunek dla życia, tolerancja, pragnienie współpracy i pokoju, które są jej cechami charakterystycznymi (s. 32; por. s. 130).

Ta duchowa jedność raniona jest przez polityczne i religijne podziały, ale można je pokonać. Stąd wołanie Papieża:

[...] ja, biskup Rzymu i Pasterz Kościoła powszechnego, z Santiago kieruję do ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w te autentyczne wartości, które sprawiły, że twoje dzieje były pełne chwały (s. 33-34; por. s. 65).

Mimo zranienia tej jedności, „Wciąż jeszcze jesteśmy dziedzicami długich wieków, na przestrzeni których kształtowała się w Europie cywilizacja o inspiracji chrześcijańskiej” (Przemówienie w siedzibie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej 20.05.1985; s. 58-60).

Jeszcze konkretniej formułował swą myśl Jan Paweł II w *Apelu do mieszkańców Europy z okazji dwusetnej rocznicy zdobycia Mont Blanc*:

Korzenie jedności Europy tkwią we wspólnym dziedzictwie wartości, którymi żyją poszczególne kultury narodowe. Istotą tego dziedzictwa są prawdy wiary chrześcijańskiej (s. 87). Także sama kultura ludów Europy tłumaczy się wiarą w Ewangelię Chrystusa: Kultury europejskiej nie można zrozumieć bez odniesienia do chrześcijaństwa: Ewangelia stanowi jej fundament [...]. Całą Europę, narody i osoby, które ją stanowią, można pojąć tylko jako rzeczywistość duchową, noszącą znamię chrześcijaństwa (*Przemówienie do uczestników sympozjum przedsynodalnego*, 31.10.1991; s. 164-166).

2. PROCES JEDNOCZENIA SIĘ EUROPY W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Od homilii inauguracyjnej pontyfikatu Jan Paweł II kreślił wymóg przyjęcia Chrystusa i Jego Ewangelii przez Europę i świat jako warunku wejścia na drogę rozwoju, sprawiedliwości i pokoju. Myśl tę zawarł też w znanym nam już *Apelu europejskim* z 9 listopada 1982 r., wygłoszonym w Santiago de Compostela (por. s. 34), w którym stwierdził, że „Kościół jest świadom miejsca, które mu przypada w duchowej i ludzkiej odnowie Europy” (s. 35). To właśnie w tym duchu Jan Paweł II wystąpił w siedzibie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej 20 maja 1985 r., gdzie z uznaniem ocenił inicjatywę tworzenia Wspólnoty europejskiej przez tych, których nazywa się ojcami procesu jednoczenia Europy: Jeana Moneta, Roberta Schumana, Alcide’a de Gasperiego, Konrada Adenauera, Winstona Churchilla, Paula-Henriego Spaaka i innych (por. s. 61-62). Jeszcze jaśniej swoje osobiste zainteresowanie i poparcie Stolicy Apostolskiej dla „celów i zadań” określanych przez mandat Rady Europy zarysował Papież w czasie audiencji dla Komitetu Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy 17 marca 1988 r. Jednocześnie przypominał, że już 5 maja 1975 r. Paweł VI przyjął członków tego Komitetu (s. 98). Te cele i zadania to m.in.:

[...] rozbudzenie świadomości i kształtowanie opinii publicznej w kwestii zjednoczenia Europy, ochrona praw człowieka oraz umacnianie demokratycznych zasad i metod postępowania w granicach państw członkowskich. Utrzymujecie także stały kontakt z przedstawicielami do Parlamentu Europejskiego, wybranymi spośród mieszkańców dwudziestu jeden państw należących do Rady, [...]. Walczycie wreszcie o ochronę wolności i praw jednostek i grup ludzkich. [...]. Rada Europy i jej Zgromadzenie Parlamentarne pozostały wierne ideałom, z których wyrosły. [...]. Aby sprostać zadaniu wypełnienia tych zobowiązań, Europa musi odzyskać poczucie własnej tożsamości..., bo mimo iż rozdzielają je fizyczne,

polityczne i ideologiczne granice, pozostają one (narody) związane więzami wspólnej kultury, która je wszystkie autentycznie jednoczy..., jej (Europy) jedność to w o wiele większej mierze jedność duchowa niż polityczna. Korzenie tej jedności tkwią przede wszystkim w wartościach chrześcijańskich i w humanitaryzmie, który się z nich wywodzi. [...], jeśli Europa pragnie odzyskać swą podstawową jedność, musi się zwrócić ku tym wartościom, które za sprawą chrześcijaństwa od samego początku kształtowały się w obrębie jej kultury i w jej społeczności (s. 98-100).

Swe uznanie, ale i przypomnienie powinności budowania jedności Europy na fundamencie jej chrześcijańskiej tożsamości, wyraził też zdecydowanie Jan Paweł II w przemówieniu do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy 8 października 1988 r. Odpowiadając na zaproszenie do tej instytucji, mówił:

W ten sposób dali mi panowie okazję, bym raz jeszcze mógł wyrazić uznanie Kościoła katolickiego dla instytucji, której działalność śledzi on uważnie za pośrednictwem stałej misji. Pięknym i wielkim powołaniem Rady jest zbliżenie narodów tego kontynentu w celu umacniania pokoju opartego na sprawiedliwości, „w celu ochrony społeczności ludzkiej i cywilizacji” w niezachwianym przywiązaniu: „do duchowych i moralnych wartości, wspólnego dziedzictwa”, że zacytuję tylko niektóre sformułowania, jakie znalazły się we wstępie do statutu (s. 101).

Kontynuując tę myśl, Papież wyraża uznanie dla wierności pamięci ojców założycieli i cytuje jedną z głównych idei Roberta Schumana: „Służyć ludzkości w końcu wyzwolonej z nienawiści i strachu; ludzkości, która po tak długo trwającym rozdarciu uczy się od nowa chrześcijańskiego braterstwa” (s. 102). Właśnie to chrześcijańskie dziedzictwo, stanowiące o europejskiej tożsamości, z którym związane jest poczucie godności człowieka i jego praw, godność rodziny i szacunek dla każdego życia ludzkiego, wrażliwość na sprawy sprawiedliwości społecznej: dostęp do pracy i edukacja młodzieży, oraz solidarne otwarcie na inne kraje, które jeszcze pozostają poza istniejącymi już instytucjami jedności europejskiej winno być wciąż odkrywane i stanowić natchnienie dla prac tych instytucji (por. s. 102-110).

Swym zainteresowaniem i uznaniem, a jednocześnie wskazaniem dla instytucji jednoczącej się Europy dzielił się też Jan Paweł II w Parlamencie Europejskim w Strasburgu 11 października 1988 r., kiedy Wspólnota Europejska składała się z dwunastu krajów i na mocy Ustawy Europejskiej pozostawała otwarta na przyjęcie innych krajów, przyspieszając w ten sposób proces integracji Europy:

Od zakończenia ostatniej wojny światowej Stolica Apostolska nieustannie popiera rozwój Europy. Niewątpliwie, misją Kościoła jest głoszenie zbawienia w Chrystusie wszystkim ludziom, niezależnie od aktualnych warunków historycznych, gdyż to zadanie żadnych

warunków wstępnych mieć nie może. A zatem, nie wychodząc poza zakres właściwej sobie kompetencji, Kościół uważa, że jego powinnością jest oświecanie i wspieranie inicjatyw podejmowanych przez narody w duchu wartości i zasad, jakie głosi on, uważnie wpatrując się w znaki czasu, które każą przekładać na język zmiennych realiów życia nieprzemijające wymogi Ewangelii. Czyż Kościół mógłby nie interesować się budowaniem Europy, skoro od stuleci żyje pośród tworzących ją narodów, które niegdyś doprowadził do źródeł chrztu i dla których wiara chrześcijańska jest i pozostaje elementem kulturowej tożsamości? (s. 112-113).

Kontynuując swe przemówienie Jan Paweł II wyraził nadzieję, że obok wysiłków natury gospodarczej Wspólnota zacznie poszukiwać swej duszy dla duchowej jedności, że Ustawa Europejska, która wejdzie w życie w końcu 1992 r. nada nowy impuls integracji Europy, że w tak zjednoczonej Europie zostaną uszanowane prawa wszystkich, że także Kościół ze swą misją znajdzie w niej swe twórcze miejsce:

Orędzie Kościoła dotyczy Boga i ostatecznego przeznaczenia człowieka, a więc spraw, którymi kultura europejska jest do głębi przeniknięta. Czyż można bowiem wyobrazić sobie Europę pozbawioną tego transcendentnego wymiaru? [...]. Wszystkie prądy myślowe naszego starego kontynentu winny podjąć refleksję nad ponurymi konsekwencjami ewentualnego wykluczenia Boga z życia publicznego – Boga jako ostatecznego kryterium etyki i najwyższej gwarancji przeciw nadużyciom władzy człowieka nad człowiekiem (s. 114, 116).

W tym sensie i ludzie kultury winni odkrywać jej korzenie, a „kultura europejska musi też zdać sprawę z dziedzictwa chrześcijańskiego wiary, która ukształtowała narody kontynentu” (Spotkanie ze światem kultury 27.05.1990; s. 139).

Wielokrotnie powtarzane słowa uznania i poparcia dla twórczych wysiłków integracyjnych nie przyćmiły pewnych cieni w jednoczącej się Europie. Przyjmując 6 marca 1997 r. chrześcijańskich deputowanych do Parlamentu Europejskiego, Jan Paweł II przypomniał tych ojców zjednoczenia Europy, którzy czerpali natchnienie do swych wysiłków z wiary chrześcijańskiej i których aktywność polityczna „nie była nigdy oderwana od chrześcijańskiej wiary” (s. 294). Ojciec Święty jeszcze raz przypomina, że Stolica Apostolska „śledzi uważnie realizację projektu europejskiego”, ma świadomość wkładu chrześcijan w kształtowanie kultury europejskiej, ale obserwując sytuację aktualną, stwierdza, że „Nie jest to bez znaczenia dla przyszłości kontynentu, kiedy chrześcijańskie symbole są ośmieszane i gdy wyklucza się Boga z dzieł budowanych przez ludzi, stają się one słabe i ułomne, gdyż brakuje im podstaw antropologicznych i duchowych” (s. 295-296).

Jeszcze donioślej, w kontekście dramatu Jugosławii i Albanii, zabrzmiał głos takiego zawodu i przestrogi 3 czerwca 1997 r. w Gnieźnie z okazji 1000-lecia śmierci św. Wojciecha:

Czyż nie można powiedzieć, że po upadku jednego muru, tego widzialnego, jeszcze bardziej odsłonił się inny mur, niewidzialny, który nadal dzieli nasz kontynent – mur, który przebiega przez ludzkie serca? Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu i innym kolorze skóry, przekonaniach religijnych, jest on zbudowany z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka. Nawet niewątpliwe osiągnięcia ostatniego okresu na polu gospodarczym, politycznym, społecznym nie przesłaniają tego muru. Jego cień kładzie się na całej Europie. Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jeszcze jest daleka. Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. [...]. Od grobu św. Wojciecha pytam więc, czy wolno nam odrzucić prawo chrześcijańskiego życia, które głosi, że tylko ten przynosi owoc obfity, kto obumiera dla wszystkiego, co nie Boże, kto dla dobra braci obumiera, jak ziarno rzucone w ziemię? Tu, z tego miejsca, powtarzam wołanie z początku mego pontyfikatu: otwórzcie drzwi Chrystusowi! W imię poszanowania praw człowieka, w imię wolności, równości, braterstwa, w imię międzyludzkiej solidarności i miłości wołam: nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa. Dlatego mur, który wznosi się dzisiaj w sercach, mur, który dzieli Europę, nie runie bez nawrotu ku Ewangelii. Bez Chrystusa nie można budować trwałej jedności... Jakże można liczyć na zbudowanie „wspólnego domu” dla całej Europy, jeśli zabraknie cegieł ludzkich sumień wypalonych w ogniu Ewangelii, połączonych spoiwem solidarnej miłości społecznej będącej owocem miłości Boga? (s. 306-307).

To doniosłe wołanie znajdowało swój wyraz w przesłaniu Jana Pawła II z dnia 5 maja 1999 r. na okoliczność 50-lecia powstania Rady, z uwagą, że od ostatniego przemówienia do Rady, kiedy liczyła ona 21 państw członkowskich, przybyło 20 państw. Obecnie liczy ich już 41 (s. 333-35); w przemówieniu w polskim Parlamencie 11 czerwca 1999 r. (s. 336-337); w homilii na zakończenie Synodu Biskupów 23 października 1999 r. (s. 358-360); w przemówieniu 23 września 2000 r. do przewodniczących parlamentów Unii Europejskiej, w którym na ewentualność przygotowywania Konstytucji Papież jeszcze raz przypomina konieczność uwzględnienia odniesienia do korzeni chrześcijańskich (s. 367-369); w przesłaniu z 16 października 2000 r. do Plenarnego Zgromadzenia Rady Europejskich Konferencji Episkopatów (s. 372-73), a także w przesłaniu z 14 grudnia 2000 r. na okoliczność 1200. rocznicy koronacji Karola Wielkiego, w którym obok znanych elementów Jan Paweł II daje świadectwo swemu rozczarowaniu *Kartą podstawowych praw*:

Karta podstawowych praw opracowana przez Unię Europejską jest kolejną próbą stworzenia – na początku nowego tysiąclecia – syntezy fundamentalnych wartości, które mają kształtować współistnienie narodów europejskich. Kościół z żywym zainteresowaniem śledził przebieg prac nad tym dokumentem. Nie mogę w związku z tym ukryć rozczarowania faktem, że tekst karty nie zawiera ani jednej wzmianki o Bogu, który skądinąd jest pierwotnym źródłem godności człowieka i jego fundamentalnych praw. Nie można zapominać, że właśnie odrzucenie Boga i Jego przykazań doprowadziło w ubiegłym stuleciu do powstania bałwochwalczych tyranii, które krzewiły kult rasy, klasy społecznej, państwa, narodu czy partii, odrzucając kult Boga żywego i prawdziwego. Właśnie w świetle tragedii, które dotknęły XX stulecie, można zrozumieć, że prawa Boga i człowieka albo umacniają się nawzajem, albo razem zostają przekreślone. Mimo wielu chwalebnych wysiłków przygotowany tekst europejskiej Karty nie zaspokoił słusznych oczekiwań wielu ludzi. Odważniejsza mogła być zwłaszcza obrona praw osoby i rodziny. [...]. Nie wystarczy opiewać wielkimi słowami godności człowieka, jeśli potem samo prawodawstwo jawnie jej zaprzecza (s. 388).

Podobny zawód wyraził Ojciec Święty w przesłaniu do uczestników III Międzynarodowego Forum Fundacji im. Alcide de Gasperiego 23 lutego 2002 r. (s. 409). Wydaje się, że to rozczarowanie skłoniło Jana Pawła II do wyrażenia pewnej rezerwy w odniesieniu do Unii w przesłaniu do uczestników Zjazdu „Ku Konstytucji Europejskiej” 20 czerwca 2002 r.:

Poszerzenie Unii Europejskiej, lub lepiej, proces „europeizacji” obszaru całego kontynentu, wiele razy przeze mnie postulowany, stanowi priorytet, do którego należy dążyć odważnie i bez zwłoki, aby dać konkretną odpowiedź na oczekiwania milionów ludzi świadomych łączącej ich wspólnej historii i mających nadzieję na życie w jedności i solidarności. Rodzi to konieczność nowej refleksji nad instytucjonalnymi strukturami Unii Europejskiej i w konsekwencji dostosowania ich do aktualnych wymogów, a jednocześnie potrzebę niezwłocznego ustalenia nowych regulacji, które określiłyby jasno cele europejskiej wspólnoty, kompetencje Unii oraz wartości, na jakich ma się ona opierać. [...]. Aby jednak stworzony nowy ład europejski mógł rzeczywiście odpowiadać promocji autentycznego wspólnego dobra, powinien uznawać i chronić te wartości, które stanowią najcenniejsze dziedzictwo europejskiego humanizmu, który zawsze zapewniał i nadal zapewnia Europie owo szczególne promieniowanie w całej historii cywilizacji. Wartości te stanowią najbardziej charakterystyczny wkład intelektualny i duchowy, który ukształtował tożsamość europejską na przestrzeni wieków, i należą do skarbcza kulturowego tego kontynentu. [...] W szczególności, należy uznawać i chronić w każdej sytuacji godność osoby ludzkiej i prawo do wolności religijnej rozumiane w jego potrójnym wymiarze: jednostkowym, wspólnotowym oraz instytucjonalnym (s. 411-412).

Właśnie do chrześcijan Europy należy obowiązek nie tylko wnoszenia wkładu w proces integracyjny kontynentu, ale także zadbanie, aby Europa zjednoczona rozwijała się zgodnie ze swą chrześcijańską tożsamością. Takie zalecenia dawał Ojciec Święty w przemówieniu do Kurii Rzymskiej już 22 grudnia 1989 r. (s. 132); w przemówieniu do uczestników sympozjum przedsynodalnego 31 października 1991 r. (s. 165-167); w homilii wygło-

szanej na zakończenie synodu biskupów 14 grudnia 1991 r. (s. 184); w przesłaniu dla członków Papieskiej Rady Kultury 10 stycznia 1992 r. (s. 186); w przesłaniu do członków Rady Konferencji Episkopatów Europy 16 kwietnia 1993 r. (s. 226-227); w przemówieniu na lotnisku i w czasie Liturgii Słowa w Paderborn 22 czerwca 1996 r. (s. 277, 280-282); w Liście apostołskim ogłaszającym św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża współpatronkami Europy 1 października 1999 r. (s. 351); w przesłaniu do uczestników Zgromadzenia Plenarnego Komisji Episkopatów Unii Europejskiej 30 marca 2001 r. (s. 390-392).

W tym kontekście widzi też Ojciec Święty konieczność powrotu chrześcijan do jedności. Obok wielu innych wypowiedzi warto tu zacytować słowa wygłoszone w czasie homilii podczas nabożeństwa ekumenicznego w Bazylice św. Piotra 7 grudnia 1991 r.:

Czyż możemy pozwolić, aby w Europie dążącej do jedności politycznej właśnie Kościół Chrystusa stał się czynnikiem podziału i niezgody? (s.175).

3. POLSKA A JEDNOCZĄCA SIĘ EUROPA W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Już wyżej widzieliśmy, że Jan Paweł II, mówiąc o dwu płucach, którymi winna oddychać zjednoczona Europa, miał na myśli nie tylko podzielone chrześcijaństwo, ale też rozdarty politycznie i gospodarczo kontynent europejski (por. Przemówienie w polskim Parlamencie 11.06.1999 r.; s. 337). Proces jednoczenia się Europy nie może więc dotyczyć tylko części Europy, lecz docelowo powinien (ogarnąć wszystkie kraje kontynentu. Prawo przynależności Polski do jednoczącej się Europy ma swe uzasadnienie już w fakcie chrztu i wejścia w ten sposób „do rodziny krajów europejskich” [...]. Zjazd Gnieźnieński otworzył dla Polski drogę ku jedności z całą rodziną państw Europy. U progu drugiego tysiąclecia naród polski zyskał prawo, by na równi z innymi narodami włączyć się w proces tworzenia nowego oblicza Europy” (Homilia w Gnieźnie 3.06.1997 r.; s. 303-304).

Papież powtórzył tę myśl jeszcze w przemówieniu 14.02.1998 r. (s. 315) do III grupy biskupów polskich, składających wizytę w Rzymie. Dał jej też nowy wyraz w przemówieniu w Parlamencie polskim 11 czerwca 1999 r., wyrażając uznanie za „poszukiwanie i utrwalanie należnego i bezpiecznego miejsca Polski w jednoczącej się Europie i świecie”, a także stwierdzając,

„Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Słonicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie” (s. 340).

Jan Paweł II wiele razy wyrażał to przeświadczenie o możliwości i powinności ubogacenia integrującej się Europy przez Polskę, m.in. w przemówieniu z okazji 10-lecia Fundacji Jana Pawła II.

W Polsce – zaznaczał – i w innych krajach słowiańskich kultura zachowała się w swej chrześcijańskiej formie. I tak pojęta kultura stanowi korzenie Europy i była tej Europy najpiękniejszym darem dla świata. A teraz trzeba na nowo wartość i piękno takiej kultury ukazać Europie, i nie tylko Europie. Byłoby to najwspanialszym darem, jakim Polska i kraje słowiańskie mogłyby odwzajemnić się całej Europie i światu u progu trzeciego Tysiąclecia (s. 162).

Jeszcze dobitniej ten temat poruszył Papież w przemówieniu do III grupy Biskupów polskich 14 lutego 1998 r.:

W tej wielkiej pracy, która stoi przed jednoczącym się kontynentem, nie może zabraknąć polskich katolików. Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijańsku kulturowo twórczej, świadomej swej roli wyznaczonej przez Opatrzność. To, czym Polska może i powinna usłużyć Europie, jest w zasadzie identyczne z zadaniem odbudowywania wspólnoty ducha, opartej na wierności Ewangelii, we własnym domu. Nasz naród, który tak bardzo wycierpiał w przeszłości, a szczególnie w okresie II wojny światowej, ma wiele do zaoferowania Europie, przede wszystkim swoją chrześcijańską tradycję i bogate współczesne doświadczenia religijne. [...]. Polska kultura chrześcijańska, etos religijny i narodowy są cennym rezerwuarem energii, których Europa dziś potrzebuje, by zapewnić w swych granicach integralny rozwój osoby ludzkiej (s. 320).

Myśl tę przywoływał też Papież w parlamencie polskim 11 czerwca 1999 r. (s. 340), ale Polska będzie mogła spełnić to posłannictwo wobec Europy i świata tylko pod warunkiem ocalenia i rozwijania swej własnej tożsamości chrześcijańskiej. Stąd tak ustawiczny powrót Ojca Świętego do powinności Polek i Polaków w życiu naszego narodu i państwa. W czasie audiencji dla uczestników rzymskiego spotkania „Kraj – Emigracja” 29 października 1990 r. mówił: „Winniśmy wzmocnić naszą tożsamość narodową, nie wolno nam zapominać, kim jesteśmy i gdzie są nasze korzenie” Właśnie to osadzenie w wartościach dziedzictwa chrześcijańskiego i nasz wkład w Europę powinny rodzić odpowiedź ze strony Europy: „Musi być docenione twórcze znaczenie i trud naszych sprzeciwów” (s. 154-155).

Papieskie wezwanie do wierności zastanemu dziedzictwu ojców nie może być jednak rozumiane w sensie statycznym. W przemówieniu na lotnisku w Balicach 10 czerwca 1997 r. Jan Paweł II pouczał:

Wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości. Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na wyzwania, wrażliwa na „znaki czasu”. Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzimej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniami świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem. Życzę moim rodakom i życzę Polsce, aby właśnie w ten sposób umiała być wierna sobie i tym korzeniom, z których wyrosła (s. 313).

W obliczu zniechęcania pewnych kręgów do patriotyzmu Ojciec Święty w spotkaniu ze wspólnotą Uniwersytetu Jagiellońskiego 11 września 2000 r. zachęcał:

Wydaje się, iż dziś, kiedy obserwujemy budzący nadzieję, ale niewolny od zagrożeń proces jednoczenia się narodów Europy, Uniwersytet Jagielloński ze szczególną gorliwością winien podjąć tę tradycję. Jako wyjątkowe środowisko tworzenia narodowej kultury niech będzie miejscem kształtowania ducha patriotyzmu – takiej miłości Ojczyzny, która staje na straży jej dobra, ale nie zamyka bram, lecz buduje mosty, ażeby dzieląc się z innymi, to dobro pomnażać. Polska potrzebuje świątłych patriotów, zdolnych do ofiar dla miłości Ojczyzny i równocześnie przygotowanych do twórczej wymiany dóbr duchowych z narodami jednoczącej się Europy (s. 365-366).

Zadanie to przedkładał też Papież 15 grudnia 2001 r. delegacji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego:

Obserwujemy proces jednoczenia się krajów Europy i globalizacji wielu dziedzin życia w świecie. Ten proces nie może dokonywać się z pominięciem duchowej i kulturalnej tradycji narodów (s. 405).

Wchodzenie Polski w struktury zjednoczonej Europy nie powinno dokonać się też z krzywdą dla polskiej wsi. Upomniał się o nią Ojciec Święty w przemówieniu do delegacji Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie 11 stycznia 2002 r.:

Uczyńcie wszystko, co w waszej mocy, ażeby polska wieś mogła wchodzić w struktury zjednoczonej Europy z godnością, zasobna materialnie i bogata duchem (s. 407).

Wydaje się, że ze szczególną uwagą winniśmy czytać słowa Jana Pawła II skierowane 3 grudnia 2001 r. do nowej ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej – Hanny Suchockiej na okoliczność przedstawienia

listów uwierzytelniających. Ojciec Święty zauważył najpierw, że proces przemian polskich od 1989 r. „dokonuje się w kontekście takich pozytywnych zmian w świecie, jak kształtowanie się Unii Europejskiej czy rozszerzenie Sojuszu Atlantyckiego” Wyrażenie: „kształtowanie się” oznacza więc proces, a nie stan finalny. W tym kontekście należy wobec tego czytać następujące słowa:

W tym samym duchu Kościół pragnie być obecny również w procesie przygotowania Polski do pełnego zjednoczenia z Unią Europejską. Słuszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem wspólnoty Europejskiej, Rzeczpospolita Polska nie może tracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków. W obronie tych wartości Kościół pragnie być partnerem i sojusznikiem rządzących naszym krajem. Kościół, jak mówiłem w Parlamencie Rzeczypospolitej podczas mojej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, „przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych, oraz przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego stylu życia. Nową jedność Europy, jeżeli chcemy, by ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być Wielka Wspólnota Ducha” („L'Osservatore Romano” 2002, nr 2(240), s. 33-34).

Ojciec Święty jeszcze wielokrotnie wypowiadał się na temat jednoczenia się Europy w znanym duchu. Z tych wypowiedzi do znamienitych należy przemówienie we włoskim Parlamencie z 14 listopada 2002 r. Wyrażając uznanie dla Italii w Europie i świecie, dodał:

Pragnę podzielić się z Wami przekonaniem o tym w momencie, gdy określa się kształt instytucjonalny Unii Europejskiej i gdy zdaje się dobiegać końca jej rozszerzenie na kraje Europy Środkowo-Wschodniej, jakby na przypieczętowanie przewyciężenia nienaturalnych podziałów. Ufam, że również za sprawą Włoch w nowych fundamentach „wspólnego domu” europejskiego nie zabraknie „cementu” tego nadzwyczajnego dziedzictwa religijnego, kulturowego i cywilnego, które zdecydowało o wielkości Europy w ciągu wieków. [...]. Chciałbym i wobec tego szlachetnego Zgromadzenia ponowić apel, z jakim w tych latach zwracałem się do wielu narodów kontynentu: „Europo, na progu nowego tysiąclecia otwórz znów swoje drzwi Chrystusowi” („Niedziela”, 2002, nr 47, s. 8).

ZAKOŃCZENIE

Kończąc tę próbę rekonstrukcji myśli Jana Pawła II na temat jednoczącej się Europy i Polski, czuję powinność zaznaczenia, że jest to wierne, ale tylko skrótowe odzwierciedlenie Jego nauczania na poruszony temat. Bez żadnej wątpliwości można stwierdzać, że chociaż Ojciec Święty dostrzega złożoność fenomenu tożsamości Europy, to jednak za jej rdzeń i istotę uważa świat wartości chrześcijańskich, zrodzonych dzięki ewangelizacyjnej misji Kościoła Chrystusowego i z przyjęcia wiarą głoszonej Ewangelii Chrystusa. Nie ma też wątpliwości, że Stolica Apostolska i osobiście Jan Paweł II popierają proces rozwoju i jednoczenia się Europy – „kształtowania się Unii Europejskiej”. Skandal podzielonego chrześcijaństwa i podzielonej jałtańskim układem Europy w ewidentny sposób motywował i Stolicę Apostolską, i Jana Pawła II do wspierania wysiłków zmierzających osobiście do zjednoczenia chrześcijaństwa i podzielonego kontynentu. Jan Paweł II wielokrotnie wyrażał szacunek i uznanie dla inicjatywy ojców jednoczenia Europy oraz dla działań Rady Europy i innych instytucji jednoczącej się Europy, wiernych ideałom ojców założycieli, które od 1993 r. stanowią struktury Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o tę ostatnią, Papież używa parę razy jej nazwy jako instytucji integrującej Europę, jednakże zauważyliśmy, że – szczególnie po rozczarowaniu *Kartą praw podstawowych*, w której nie ma żadnego odniesienia do Boga – Ojciec Święty wolał Unię nazwać „europeizacją”. Nie oznacza to jednak, że wycofał się z popierania procesu jednoczenia się Europy. Oznacza tylko, że należy jeszcze bardziej przypominać Unii Europejskiej, iż zjednoczenie Europy bez zbudowania jej na fundamencie, którym jest Chrystus i Jego Ewangelia, nie będzie miało szansy na twórcze rozwiązanie ludzkich problemów i będzie ostatecznie skazane na porażkę, tym boleśniejszą, im większe nadzieje ludy i narody Europy wiązały i wiążą z Unią Europejską.

Nie ma też wątpliwości, że Ojciec Święty, który jako Polak doświadczył dramatu podzielonej Europy i dramatu Polski poddanej przez układ jałtański narzuconym przez Moskwę władzom komunistycznym, od samego początku czynił wszystko, by Jego Ojczyzna powróciła do rodziny narodów, z którymi związał ją chrzest i jedność kultury łacińskiej. Ale – przypominał – że jak zjednoczona Europa utraci własną tożsamość i zgotuje tragiczny los swym narodom, jeśli nie oprze swego rozwoju na fundamencie chrześcijańskich wartości, tak też i Polska wchodząc do Unii Europejskiej, zatraci się, jeśli nie ocali i nie będzie twórczo rozwijać swej tożsamości, która jest również nie do pojęcia bez chrześcijaństwa, bez Chrystusa i Jego Ewangelii, bez miłości,

która ma swe źródło w Bogu. Jest znamienne, że w jedynym zdaniu z ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, które miało swe odniesienie do wchodzenia Polski do Unii Europejskiej, Papież pominął tę nazwę, zastępując ją mianem Wspólnoty Europejskiej:

Mam nadzieję, że pielęgnując te wartości – (troska o dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli; duch miłosierdzia, bratniej solidarności, zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny) – społeczeństwo polskie – które od wieków przynależy do Europy – znajdzie właściwe sobie miejsce w strukturach Wspólnoty Europejskiej, i nie tylko nie zatraci własnej tożsamości, ale ubogaci swą tradycją ten kontynent i cały świat” (Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Balicach 19.08.2002 r.).

Wydaje się, że ten zarysowany dystans w stosunku do Unii Europejskiej, który może się rodzić już nie tylko z zapisu *Karty praw podstawowych*, ale także z planu Konstytucji Unii bez odniesienia do Boga, nie oznacza namawiania Polski do rezygnacji z udziału w procesie jednoczenia Europy i uzyskania godnego dla siebie miejsca w zjednoczonej Europie, ale stanowi wezwanie do odpowiedzialności władz cywilnych i kościelnych zarówno za ocalenie i rozwój w tym procesie naszej chrześcijańskiej tożsamości, jak też przyczynienia się do tego, by Unia Europejska, która sama jest jeszcze w permanentnym procesie stawania się – „kształtowania”, odnalazła chrześcijańskie korzenie europejskiej tożsamości i na nich budowała wszechstronną jedność ludów i narodów Europy.

To prawda, że podstawowym zadaniem władz cywilnych jest zadbanie o partnerskie warunki Polski w wymiarze państwowym, politycznym, ekonomicznym, społecznym i kulturalnym, a władz kościelnych – uzyskanie gwarancji na obecność i wolność życia religijnego zarówno w wymiarze indywidualnym, wspólnotowym, jak instytucjonalnym, ale nasza integralna tożsamość jest niepodzielna. Stąd konieczność współpracy władz cywilnych i religijnych dla ocalenia tej tożsamości i jej rozwoju. Problemem władz kościelnych i cywilnych pozostaje pytanie, co Polska powinna uczynić, jeśli Unia Europejska i jej prawodawstwo nie dadzą gwarancji na ocalenie naszej chrześcijańskiej i polskiej tożsamości i obdarowanie jej wartościami Europy? Czy wtedy Unia Europejska ma prawo oczekiwać na nasze „tak”? Czy takie pytanie jest tylko pytaniem retorycznym? Naród da na nie swą odpowiedź w swoim czasie*

IL PROCESSO DELL'INTEGRAZIONE DELL'EUROPA E L'ECESSO DELLA POLONIA NEL INSEGNAMENTO DI PAPA GIOVANNI PAOLO II

S o m m a r i o

Il soggetto: Insegnamento di Papa Giovanni Paolo II sull'Unione Europea e l'allargamento di essa e sviluppato in questo studio in tre parti: Identità dell'Europa; Il processo dell'integrazione dell'Europa; e l'accesso della Polonia all'Unione Europea. Il Santo Padre dà il suo contributo a questa unificazione ma con consapevolezza che l'identità europea si fonda sul cristianesimo, che questa integrazione deve essere costruita non soltanto nella dimensione economica e politica ma pure nella dimensione spirituale, morale, culturale fondata sul Vangelo di Gesù Cristo, che futura Costituzione Europea deve garantire la libertà religiosa nel senso individuale, comunitario ed istituzionale. Per quanto riguarda la Polonia il Papa appoggia lo sforzo per l'accesso della Polonia all'Unione Europea ma nello stesso momento ci ricorda l'obbligo di essere fedeli ai valori di cultura cristiana fondata sul Vangelo di Gesù Cristo.

Słowa kluczowe: tożsamość Europy, jednoczenie się Europy, Polska.

Key words: identity of Europe, a process of Europe union, Poland.